

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Uzupełnienie pracy "Nihilizm płciowy: antymanifest"

Alyson Escalante

Alyson Escalante
Uzupełnienie pracy "Nihilizm płciowy: antymanifest"
2015 listopad

<https://theanarchistlibrary.org/library/alyson-escalante-addendum-to-gender-nihilism-an-anti-manifesto>
Jak sama nazwa i treść wskazuje, jest to uzupełnienie pracy "Nihilizm płciowy: antymanifest".

pl.anarchistlibraries.net

2015 listopad

Minęło już kilka miesięcy od czasu, gdy po raz pierwszy napisałam i próbowałam rozpowszechnić *"Nihilizm płciowy: antymanifest"*. W tym czasie reakcje na tę pracę były zróżnicowane i podzielone. W tym czasie reakcje na tę pracę były zróżnicowane i podzielone. Choć z pewnością są tacy, którzy chwalą ją za użyteczność, to jednak nie brakuje też bardzo ostrej (i często bardzo ważnej) krytyki tego dzieła. To właśnie w świetle tej krytyki piszę to uzupełnienie. W mojej pracy zabrakło kilku ważnych rzeczy, mianowicie: kontekstu, wyraźnego odniesienia się do rasowości, wyraźnego wyartykułowania płci jako produktu kolonialnego, a być może także wyjaśnienia natury samej pracy. Mam nadzieję, że uda mi się to tutaj dodać.

Po pierwsze, zwodnicze byłoby udawanie, że nie jestem świadoma ilości krytyk, które również wzięły pod uwagę mój charakter, położenie społeczne i motywacje. Pozwólcie, że się do nich odniosę. Piszę z kontekstu akademickiego, studiuję teorię trans w kontekście akademickim, planuję i dążę do kariery w akademii. Rozumiem, że akademie jest instytucją masowo skorumpowaną i opresyjną i rozumiem, że jej produkty są niedoskonałe. Myślę, że musimy przejść cienką granicę uświadamiania sobie, że te produkty mają wartość i że nigdy nie są one ostatecznym i autorytatywnym głosem w jakimkolwiek kontekście.

Zostałam również oskarżona o antyczarność [*anti-blackness*] z różnych powodów, tylko w niewielkim stopniu związanych z antymanifestem, ale jest to wykorzystywane do milczącej krytyki tego dzieła. Pozwolę sobie przyznać, że jako kolorowa osoba, która nie jest czarna, jestem z natury związana z antyczernością w stopniu, w jakim moje społeczne położenie jest zależne od jej strukturalnego urzeczywistnienia, a moja ideologia jest kształtowana przez to położenie. Nie będę kwestionowała tego, jak postrzegali mnie czarni ludzie w społeczności internetowej, której byłam częścią, nie do mnie należy stwierdzenie, czy jestem antyczarna, czy nie. Powiem tylko, że bardzo staram się przeanalizować moją własną antyczarność i ustąpić, kiedy niepowodzenie tego przeanalizowania powoduje, że umieszczam się w kontekstach i rozmowach, w których nie powinnam się znaleźć. Ostatecznie nie do mnie, ani do żadnej innej osoby niebędącej czarnoskórą, należy decyzja, co to oznacza. To wszystko, co mam do powiedzenia na ten temat.

To prowadzi mnie do pierwszego ważnego uzupełnienia tekstu: kontekstu. Napisałam antymanifest z desperacji. Podobnie jak wiele kobiet trans przede mną (Susan Stryker pięknie opisała to zjawisko), zwróciłam się ku teorii, aby spróbować wyjaśnić i skontekstualizować moje doświadczenie życiowe. *"Nihilizm płciowy"* powstał we wspólnocie, w wyniku dyskusji między mną a gru-

pą towarzyszek, składającą się głównie z innych kolorowych kobiet trans. Była to próba wyartykułowania tego, jak płeć wpłynęła na nas wszystkich i ujawnienia przemocy z tym związanej. To, o czym dyskutowaliśmy, skupiało się w dużej mierze na kilku myślicielach, ale jedną z nich, która była dla nas bardzo ważna, ale nie znalazła się w mojej pracy, była Maria Lugones. Dzięki jej pracy na temat kolonialności płci staraliśmy się wyartykułować, jak płeć, do której odnosimy się w nihilizmie płci, nie jest terminem obejmującym płeć rdzenną i niezachodnią, ale stanowi specyficzny reżim wiedzy narzucony ciałom przez kolonizację. Ze względu na czas nie zawarłam tego w antymanifeście; dla tych z nas, którzy prowadzili tę rozmowę, to założenie i ujęcie dekolonialnej krytyki płci było domyślne.

To był błąd, nie wszyscy dysponowali tym kontekstem. Bez tego kontekstu, co zrozumiałe, wydawało się, że moja krytyka płci nie odnosi się do konkretnego zjawiska kolonialnego, ale do wszystkich różnorodnych i wielorakich zjawisk, które ten termin może przywoływać na myśl. To było błędem, że to wykluczyłam, to był błąd i dlatego to uzupełnienie jest konieczne. Jeśli chcecie zrozumieć ten kontekst, gorąco zachęcam do zapoznania się z pracami Marii Lugones, zwłaszcza z *"Towards a Decolonial Feminism"*. Nie prowadzę już bloga, ale praca jest łatwa i ufam, że jeśli jesteście zainteresowane, możecie zgłębić ją same. Zachęcam was również do wsłuchania się w głosy innych osób zaangażowanych w *"Nihilizm płciowy"*. Myślę, że to wymowne, że jestem przedstawiana jako głos nihilizmu płciowego, podczas gdy dwie z pozostałych osób, które wniosły największy wkład, to rdzenne kobiety trans. Ich głosy mają w tej debacie większe znaczenie niż mój, a jednak ludzie całkowicie i konsekwentnie wypośrodkowali mój głos i perspektywę. To jest szkodliwe.

Wreszcie, ta praca nie miała nikomu mówić, jak ma myśleć o płci, była wynikiem zbiorowej analizy przeprowadzonej przez konkretną grupę ludzi, która doprowadziła do wniosków pozwalających nam zrozumieć nasze życie. Jeśli nie podoba wam się to rozumienie, nie krępujcie się go odrzucić. Nie proszę i nie wymagam, abyście się ze mną zgadzały. Cieszę się, że dyskusja i dyskurs wobec tych idei trwa. Popełniłam błędy, pomijając kluczowe kontekstowe ramy, które spowodowały, że mój tekst był przynajmniej milcząco współwinni białości i kolonialności. Nie wracam, by się bronić, chciałem po prostu wskazać, gdzie można podążać naprzód w myśleniu o tych ideach, by uniknąć tego błędu. Stawiajcie opór, walczycie, dyskutujcie, przetrwajcie. Mam nadzieję, że nie uczyniłem tego trudniejszym i mam szczerą nadzieję, że mogłem choć trochę pomóc.